

Rozdział I. Uwagi wprowadzające

Trwające prace nad rekodyfikacją prawa cywilnego wiążą się nie tylko z koniecznością ponownego przemyślenia zagadnień o charakterze systemowym, rzutujących na całokształt prawa cywilnego, lecz także stwarzają okazję do krytycznego spojrzenia na kształt regulacji dotyczących poszczególnych umów nazwanych, zwłaszcza pod kątem tego, czy nadal czynią one zadość potrzebom społeczno-gospodarczym.

Potrzeby te są różne. Pierwsza, bodajże najbardziej uniwersalna, polega na dookreśleniu reżimu prawnego często występujących stosunków społeczno-gospodarczych, których spoiwem – w intencji uczestników – ma być nie tylko zaufanie do raz danego słowa, lecz także autorytet prawa wspierany siłą państwa. Jest jasne, że choć nawiązaniu tych stosunków towarzyszy intencja ich przyobleczenia w „szatę prawa”, to uczestnicy (strony) mają zwykle na względzie przede wszystkim określony rezultat społeczno-gospodarczy i nie zawsze troszczą się o szczegółowe uregulowanie prowadzących do niego skutków prawnych. Także, gdy się o to troszczą, może im nie starczyć wyobraźni, by przewidzieć wszystkie kwestie zasługujące na uregulowanie. Luki te wypełnia ustawodawca, który w oparciu o zbiorową mądrość społeczno-gospodarczą, sięgającą tysiące lat wstecz, reguluje skutki prawne w taki sposób, aby możliwie najpełniej odpowiadały zgodnej woli społeczno-gospodarczej stron, a zarazem były sprawiedliwe i racjonalne. Z wielu względów taka działalność dobrze służy efektywności nawiązywanych stosunków społeczno-gospodarczych, a stosunki te stanowią krwiobieg, którego właściwe funkcjonowanie jest bardzo ważne dla dobrostanu całego organizmu społecznego. Wystarczy wspomnieć, że dzięki uzupełniającej regulacji ustawowej uproszczona jest procedura zawarcia umowy (w typowych sytuacjach strony są zwolnione z troski o zupełność i równowagę uzgodnień), a ponadto zmniejszone jest ryzyko konfliktów między stronami i zakłóceń w ich współpracy. Omawianej potrzebie czynią zadość przede wszystkim przepisy względnie wiążące (dyspozytywne).

Potrzeba szczegółowej regulacji, dotyczącej jakiegoś często występującego typu stosunku społeczno-gospodarczego, nie sprowadza się

jednak tylko do przełożenia na język prawa (skutków prawnych) zgody na współpracę przy realizacji zamierzonych przez strony celów społeczno-gospodarczych czy też uzupełnienia albo doprecyzowania w tym aspekcie woli stron. W wielu przypadkach ustawodawca dostrzega, że nawiązanie określonego typu stosunku społeczno-gospodarczego stwarza dla stron albo jednej z nich pewne zagrożenia, które – w imię wartości zasadniczych dla porządku prawnego, takich jak godność człowieka czy sprawiedliwość społeczna – powinny być wyeliminowane albo ograniczone. Służą temu celowi normy, które wyznaczają w sposób odbiegający od zasad ogólnych obowiązki informacyjne, minimalną treść umowy (tzn. minimalny zakres konsensu, który musi być osiągnięty, aby umowa mogła wyrzucić skutki prawne), dodatkowe przesłanki jej skuteczności (np. wymagania co do formy) oraz normy regulujące w sposób imperatywny (negatywny albo pozytywny) prawa i obowiązki stron stosunku.

Z różnych powodów każda regulacja ustawowa dotycząca umów nazwanych powinna być poddawana okresowo ocenie pod kątem jej przystawalności do potrzeb społecznych. Jest tak przede wszystkim dlatego, że zmieniają się stosunki społeczno-gospodarcze i zmiany te sprawiają, iż onegdaj wystarczająca otoczka prawna przestaje wspierać efektywność stosunków społeczno-gospodarczych, a niekiedy staje się wręcz przeszkodą. W europejskich państwach byłego bloku komunistycznego zmiany te w ostatnim dwudziestoleciu mają charakter wręcz zasadniczy, sięgając samych fundamentów aksjologii prawa. Ze względu na zaawansowanie cywilizacyjne i zwiększony obieg informacji, a także zakrojone na szeroką skalę badania prawno-porównawcze, wzbogaca się ponadto „zbiorowa mądrość” ustawodawcy i odsłaniają się braki dawnych koncepcji. Wreszcie zupełnie niezależnie od zmian społeczno-gospodarczych, okres obowiązywania regulacji jest także okresem weryfikacji jej przydatności w praktyce życia społecznego oraz wymiaru sprawiedliwości. Ustawodawca – choć zasadniczo racjonalny – nie jest ani wszechwiedzący, ani nieomylny, co sprawia, że może popełniać błędy, które skutkują tym, iż regulacja ustawowa zamiast sprzyjać efektywności stosunków społecznych, wyznaczając klarowne reguły gry, efektywność tę osłabia, gmatwając relacje między stronami i antagonizując je.

Wszystkie te czynniki sprawiają, że w ramach prac rekodyfikacyjnych należy przyrzeć się również umowom nazwanym. Niniejsze opracowanie zostanie poświęcone jednej z nich: umowie poręczenia, czy-

li umowie, której zależność w stosunku do potrzeb obrotu prawnego jest szczególnie wyrazista¹, a uregulowanie niełatwe².

Opracowanie to ma charakter dokonywanego pod kątem uwag *de lege ferenda* przeglądu istniejących rozwiązań normatywnych w świetle dorobku rodzimej judykatury oraz doktryny, z uwzględnieniem tła prawnoporównawczego. Ta szczególna optyka uzasadniała rezygnację z prezentowania materii w sposób tradycyjny, monograficzny, a więc taki, w którym celem nadrzędnym jest klarowne i wyczerpujące zapoznanie czytelnika z określonym zagadnieniem. Rolę tę spełnia w wystarczającym stopniu dotychczasowy dorobek doktryny, a przede wszystkim nadal aktualna monografia *M. Bączyka* o odpowiedzialności cywilnej poręczyciela³. Systematyka niniejszej pracy, ściśle podporządkowana jej celom, zmierzać będzie do wyodrębnienia kwestii „normatywnie relewantnych”, tzn. takich, które znajdują albo powinny znaleźć odzwierciedlenie w ramach regulacji normatywnej. Z natury rzeczy szczególny akcent zostanie położony na te zagadnienia, których analiza uzasadniać może zmianę lub uzupełnienie przepisów obecnie obowiązujących.

Z góry wypada zaznaczyć, że zagadnień tych jest wiele, m.in. dlatego, że na tle rozwiązań obcych i kształtu Kodeksu zobowiązań zamieszczona w Tytule XXXII Księgi trzeciej Kodeksu cywilnego regulacja poręczenia (art. 876–887 KC) jawi się jako bardzo syntetyczna. Już *prima facie* można odnieść wrażenie, że ta bardzo ważna w gospodarce rynkowej umowa została potraktowana przez twórców Kodeksu cywilnego po macoszemu.

¹ Por. *M. Bączyk*, *Odpowiedzialność cywilna poręczyciela*, Toruń 1982, s. 7.

² Por. *M. Bączyk*, *Odpowiedzialność cywilna poręczyciela*, s. 7.

³ Por. *M. Bączyk*, *Odpowiedzialność cywilna poręczyciela*, s. 7.

Rozdział II. Przegląd obowiązującej regulacji

§ 1. Zagadnienia powstające na tle *essentiale negotii* umowy poręczenia (art. 876 § 1 KC)

Zgodnie z art. 876 § 1 KC: „Przez umowę poręczenia poręczyciel zobowiązuje się względem wierzyciela wykonać zobowiązanie na wypadek, gdyby dłużnik zobowiązania nie wykonał”.

Na tle tej – wydawałoby się oczywistej – formuły powstaje szereg bardzo poważnych zagadnień, które wymagają uwzględnienia przy podejmowaniu decyzji co do pozostawienia przepisu w obecnym kształcie.

I. Zobowiązanie do zapłaty własnego czy cudzego długu?

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę, że art. 876 § 1 KC¹ różni się nieco od art. 625 KZ² i różnice te nie są wyłącznie stylistyczne. O ile art. 625 KZ wskazywał, że: „Przez umowę poręczenia poręczyciel zobowiązuje się względem wierzyciela **do wykonania zobowiązania dłużnika** w przypadku, gdyby dłużnik zobowiązania nie wykonał”, o tyle art. 876 § 1 KC stanowi, że: „Przez umowę poręczenia poręczyciel zobowiązuje się względem wierzyciela **wykonać zobowiązanie** na wypadek, gdyby dłużnik zobowiązania nie wykonał”.

W doktrynie zwrócono uwagę, że uwypuklona wyżej różnica nie jest bez znaczenia. Przez wskazanie, że poręczyciel zobowiązuje się do wykonania „zobowiązania dłużnika”, art. 625 KZ sugerował miano-

¹ Artykuł 876 § 1 KC: „Przez umowę poręczenia poręczyciel zobowiązuje się względem wierzyciela wykonać zobowiązanie na wypadek, gdyby dłużnik zobowiązania nie wykonał”.

² Artykuł 625 KZ stanowił, że: „Przez umowę poręczenia poręczyciel zobowiązuje się względem wierzyciela do wykonania zobowiązania dłużnika w przypadku, gdyby dłużnik zobowiązania nie wykonał”.

wicie, iż chodzi o zobowiązanie do wykonania cudzego długu³, natomiast art. 876 KC jest w tym względzie bardziej neutralny⁴.

Od razu trzeba zaznaczyć, że ową neutralność okupiono jednak w rzeczywistości rozmyciem istoty zobowiązania poręczyciela. Otóż o ile z art. 625 KZ wynikało jasno, jaka jest treść zobowiązania poręczyciela – wyznaczała ją treść zobowiązania dłużnika głównego – o tyle art. 876 § 1 KC jest w tym względzie niejednoznaczny. Przepis ten – jeżeli odczytywać go literalnie – pozwala na interpretację, zgodnie z którą poręczeniem jest każde zobowiązanie (jakikolwiek!) zaciągnięte „na wypadek” (zobowiązanie warunkowe), że określony dłużnik nie wykonał określonego zobowiązania. Na to, że treść zobowiązania poręczyciela i dłużnika jest tożsama, wskazywałby wówczas dopiero art. 879 § 1 KC, zgodnie z którym: „O zakresie zobowiązania poręczyciela rozstrzyga każdorazowy zakres zobowiązania dłużnika”. Takie ujęcie *essentialia negotii* trudno uznać za zadowalające. Oczywiście art. 876 § 1 KC może być odczytany również w inny sposób, a mianowicie można przyjąć, że zobowiązanie, do którego wykonania zobowiązuje się poręczyciel, to to samo zobowiązanie, którego nie wykonał dłużnik. Powracamy jednak wówczas w istocie do formuły art. 625 KZ i związanych z nią sporów o istotę zobowiązania poręczyciela.

Już z tego względu neutralność sformułowania art. 876 § 1 KC nie wydaje się rozwiązaniem najszcześniejszym, tym bardziej że nie doprowadziła ona do wyeliminowania sporu o istotę zobowiązania poręczyciela ze względu na art. 518 § 1 pkt 1 KC, który przewiduje subrogację ustawową w razie, gdy osoba trzecia, spłacająca wierzyciela, płaci „cudzy dług, za który jest odpowiedzialna osobiście”. Ze względu na brak synchronizacji między zamianą formuły z art. 625 KZ na formułę art. 876 KC a treścią art. 518 § 1 pkt 1 KC (wzorowaną w prosty sposób na art. 179 pkt 2 KZ), doktryna – przyjmująca zgodnie, że art. 518 § 1 pkt 1 KC dotyczy również poręczyciela⁵ – wskazuje przeważnie, że „własne zobowiązanie” z umowy poręczenia poręczyciel wykonuje

³ Por. *R. Longchamps de Berier*, *Zobowiązania*, Lwów 1939, s. 610 (autor wskazywał, że „w umowie poręczenia poręczyciel zaciąga osobiste zobowiązanie do spełnienia świadczenia wobec wierzyciela a nie tylko odpowiedzialność majątkową za cudzy dług. Jednak zobowiązanie to pozostaje w stosunku zawisłości od zobowiązania dłużnika głównego gdyż poręczyciel ma tylko wykonać zobowiązanie dłużnika głównego w przypadku, gdyby on go nie wykonał”).

⁴ Por. co do tej kwestii *M. Bączyk*, *Odpowiedzialność cywilna poręczyciela*, s. 28.

⁵ Tak *A. Szpunar*, *O roszczeniu zwrotnym poręczyciela*, [w:] *Z. Banaszczyk* (red.), *Prace z prawa prywatnego*, Warszawa 2000, s. 323; *Z. Radwański*, [w:] *J. Panowicz-Lipska* (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. 8, *Prawo zobowiązań – część szczegółowa*, Warszawa

przez zapłatę „cudzego długu”⁶, co zakłada istnienie nie jednego, lecz dwu zobowiązań.

2004, s. 452; *P. Drapała*, Glosa do wyroku z 15.12.2000 r., IV CKN 197/00, PiP 2001, z. 11, s. 108.

⁶ Tak *A. Szpunar*, O roszczeniu zwrotnym poręczyciela, s. 324; *Z. Radwański*, [w:] *J. Panowicz-Lipska* (red.), System Prawa Prywatnego, t. 8, s. 452; *L. Ogiegło*, [w:] *K. Pietrzykowski* (red.), Kodeks cywilny, t. II, Komentarz do artykułów 450–1088, Warszawa 2011, kom. do art. 876, pkt 5; *J. Gołaczyński*, [w:] *E. Gniewek* (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2010, kom. do art. 876, pkt 7; por. *M. Bączyk*, Odpowiedzialność cywilna poręczyciela, s. 29–30 (autor odrzuca literalną wykładnię „niefortunnego” art. 518 § 1 pkt 1 KC i stwierdza, że „poręczyciel wykonuje własne zobowiązanie poprzez spełnienie własnego świadczenia”, a „ze świadczeniem głównym łączy je jedynie wspólność końcowego efektu gospodarczego, jaki ma być spowodowany w sferze prawnej wierzyciela”; zobowiązanie poręczyciela jest więc „w pełni samoistną kategorią prawną” względem zobowiązania głównego; autor kwestionuje zapatrywanie, że poręczyciel nie zaciąga nowego, odrębnego zobowiązania wobec wierzyciela, lecz zaciąga jedynie obowiązek wykonania zobowiązania dłużnika głównego, odpowiedzialność za cudzy dług; odrzuca także pogląd, że poręczyciel zobowiązuje się wykonać własne zobowiązanie, ale polegające na wypełnieniu długu głównego; zdaniem autora, istota poręczenia nie polega jedynie na stworzeniu stanu gotowości poręczyciela do „zastępczego” wykonania powinności dłużnika, lecz tkwi w tym, że poprzez wykonanie własnego zobowiązania „poręczyciel zmierza bezpośredniego do zaspokojenia tego interesu majątkowego wierzyciela, który tkwił u podstaw tworzenia więzi prawnej między wierzycielem i dłużnikiem głównym. (...) Świadczenie takie przedstawia więc dla wierzyciela równorzędny ze świadczeniem dłużnika głównego walor gospodarczy. Jeżeli poręczyciel spełnił świadczenie, to – z racji zaspokojenia interesu majątkowego wierzyciela – obowiązek dłużnika głównego staje się bezprzedmiotowy”; w konsekwencji autor przyjmuje np., że treść świadczenia poręczyciela tylko „z reguły” zbiega się z treścią świadczenia obciążającego dłużnika głównego: świadczenie poręczyciela może przybrać postać pieniężną także wówczas, gdyby na dłużniku głównym ciążył inny rodzaj świadczenia, albo może przybrać postać niepieniężną, mimo iż dłużnik główny byłby obowiązany do zwrotu pożyczki w pieniądzu (s. 32–33), nawet w razie tożsamości świadczeń chodzi „o takie samo, a nie to samo świadczenie”; autor przyjmuje także, że „niekiedy (...) konieczne będzie stosowanie do odpowiedzialności poręczyciela przepisów usprawiedliwiających obowiązek główny, ale jedynie por analogiam”; „np. w razie objęcia poręczeniem zobowiązania darczyńcy rzeczy oznaczonych gatunkowo wypadnie analogicznie zastosować przepisy art. 892 KC, a nie art. 560 KC i n.” (s. 35); por. też *L. Stecki*, [w:] *J. Winiarz* (red.), Kodeks cywilny z komentarzem, Warszawa 1980, s. 787 (zdaniem autora, w wyniku zawarcia umowy poręczyciel odpowiada za dług główny jak za własne – a nie cudze – zobowiązanie). Niektórzy autorzy przyjmują bez zastrzeżeń, że poręczyciel odpowiada za cudzy dług – por. *E. Łętowska*, [w:] *Z. Radwański* (red.), System prawa cywilnego, t. III, Prawo zobowiązań – część ogólna, Ossolineum 1981, s. 919. Jeszcze inni przyjmują, że na poręczycielu ciąży dług formalnie cudzy, a materialnoprawnie własny – tak *A. Ochanowicz*, Wstąpienie osoby trzeciej w prawa zaspokojonego wierzyciela, SC 1969, t. XIII–XIV, s. 233. W orzecznictwie por. wyrok SN z 5.7.2007 r., II CSK 136/07, LEX Nr 287717 („Wprawdzie poręczyciel, jak to obrazowo ujęto w doktrynie, odpowiada za dług «formalnie własny, a materialnie cudzy», lecz nie wpływa to na zasadność konstatacji, że nie uczestniczy on osobiście w postępowaniu układowym”).